Dijon Place St Bernard
25go Lutego 1849.

445

Moj kochany Mierzwiecki

Towarzystwo Literackie Polskie w Dijon exystujące już od trzech lat, przesyłając ci uwiadomienie że cię wraz z kilkunastu innemi rodakami obrało za swych członków honorowych, poleciło mi prosić cię abyś raczył dopomódz mu w osiągnięciu szlachetnego celu jego. Jakiej ten jest natury przekonasz się z dołączonej kopii Ustawy Towarzystwa; a o szczerości naszych usiłowań wątpić nie będziesz, skoro cię zapewnię że Towarzystwo nasze składa się po największej części z dawnych Uczniów Uniwersytetu Warszawskiego, — i że przy szczupłym

swych środkach zdołało już
zebrać dosyć znaczny księgozbiór
składający się po największej
części z dzieł historycznych wy-
jaśniających mniej więcej dzieje
Polski i ościennych państw.–
Proszę Cię w imieniu Towarzystwa
Lit: Polskiego w Dijon abyś się
postarał dla niego o ofiary
w książkach – mappach – planach
i t.p. w przedmiot; jednem
słowem abyś się stał pośred-
nikiem jego i członków Towa-
rzystwa w Paryżu zamieszkałych.
Kłaniaj się odemnie Szanow-
nemu Dobrowolskiemu, i przyjm
odemnie uścisk braterski.

Twój
Jan Bartkowski

1.)

Dijon Place St Bernard
17go Lutego 1850.

Moj kochany Niedzwiecki:

Paczkę listów zaadresowaną do Leona Jabłońskiego w Londynie, którą ci doręczy Pan Tissot syn tutejszego Professora filozofii w Akademii, bądź łaskaw przesłać przez rychłą okazyę albo przez Ambassadę do Anglii.

Książek o których mi pisałeś nie odebraliśmy jeszcze: wyglądamy ich z niecierpliwością, i jeżeli jeszcze znajdują się u P. Błotnickiego, prosimy cię ubyś przyśpieszył ich przesyłkę.

Przeglądając jako sekretarz naszego Towarzystwa Literackiego rękopisma w tutejszéj bibliotece publicznéj się znajdujące, czyli czasem się nie zabłąkał do niéj jaki zabytek obchodzący bliżéj nas Polaków, znalazłem rękopisma następujące:

pod Nrem 196. Tractatus Mathiae de Cracovia, contra abusus Curiae Romanae; item dialogus de Paupertate; item de judicio Veritatis contra Bartholomaeum Schismaticum.

Rękopisim ten jest z 15go wieku in folio i na papierze pisany. U spodu na 1széj stronnicy znajduje się notatka następna pisana w przeszłym

wieku: "Matthaeus Presbyter Cra
coviensis ab haereticis Patriâ
ejectus. florebat anno 1370.

pod N^rem 280 Grammaire Polonaise
in 8vo 297 pages.

Rękopism ten na papierze
pisany ~~p~~ (bez daty - miejsca
i Autora) jest widocznie z 18^go
wieku. Wyrazy Polskie są pisane
atramentem? albo właściwiej
kolorem czerwonym - objaśnienia
atramentem czarnym. Gramma
tyka ta zawiera całą etymolo
gię języka Polskiego - o ile mi
się zdaje - obszernie, pięknym
charakterem i tak jasno i do
kładnie opisana, że pomimo
dwóch czy trzech błędów ortho
graficznych które mi się w niej spo-
strzedz zdarzyło, sądzę że Autorem

jéj był Polak; i kto wie czyli nie Wielkopolanin ponieważ w alfabecie położył prócz wszystkich liter które posiadamy podwojne a; jedno bez kropki które raczéj wymawiać zbliżonym sposobem jak o jak na przykład w Kaliskiem wymawiają Pan (Pon) albo Angliey "All" a drugie z kropką ȧ jak francuzkie a.

pod N=rem 478. Relation de ce qui s'est passé à Dantzick au débarquement des troupes françaises envoyées au secours du roi Stanislas en 1734 par M de Montsaugeon Capitaine au regiment Blaisois

Manuskrypt w małém folio zawierający 80 stronnic

Bartkowski Jan

1)

odebrany w Paryżu 23go Listopada 1863 L.N.

448

Nancy 7 Rue Callot
dnia 22 Go Listop 63r.

Kochany Panie Leonardzie

Znając Twe szlachetne serce, jestem przekonany że ci się nie naprzykrzę następną prośbą:

Między naszemi towarzyszami piel[grzy]mstwa jest w departamencie de la Meuse – (w wiosce Mouzay niedaleko Stenay), Kajetan Dąbrowski dawny Kapitan 7 P. p. l. – a w czasie ostatniej wojny Francyi przeciwko Moskwie dowódzca batalionu piechoty Polskiej w Dywizji Jła Zamojskiego. Jest to moj dawny i serdeczny przyjaciel; nic dziwnego przeto że mnie los jego bardzo obchodzi: –
Dopóki mu sił stało pracował na swe utrzymanie; ale choroba i starość pozbawiły go sposobu zarobienia

sobie na życie; a bez gorliwej pomocy i opieki zacnej Kobiety, – wdowy po moim towarzyszu broni Ulkowskim byłby już kilka lat temu, w opuszczeniu ducha Bogu oddał.

Rząd francuzki wprawdzie udziela Dąbrowskiemu 25 fr zasiłku miesięcznego; ale niepodobieństwem aby z tego mógł wyżyć. – Młodym naszym rodakom Rząd udziela po 35 fr, skoro świadkiem jakimś mogą pokazać że byli w powstaniu wyższemi officerami, a tymczasem zasłużonemu Weteranowi, który pod Sztandarem Francusko-Angielskim dowodził batalionem, udziela zaledwie na chleb suchy. Dąbrowski, przez obawę naprzykrzenia się prośbami, a nawet przez obawę postradania nawet tych kilku groszy

które odbiera od rządu, nie śmie podawać prośby o podwyższenie zasiłku do 35 fr miesięcznie. Czynię to więc z własnego natchnienia mego i zupełnie bez jego wiedzy. W przekonaniu silnem że serce Jła Zamojskiego zostałoby zatem przejęte, gdyby się zapoźno dowiedział o stanie zupełnego opuszczenia dawnego i zasłużonego officera który służył pod jego rozkazami, proszę cię abyś był tak łaskaw przełożyć tę rzecz Jeneralowi. Mam silną nadzieję że wstawienie się jego u właściwej władzy otrzyma dla poczciwego Dąbrowskiego podwyżkę zasiłku miesięcznego do 35 fr. i przyniesie tem samem wielką ulgę jego starości. —

Przeczytałem z uwagą i wielką przyjemnością mowę Jana Zamojskiego

Pomimo krótkiego pobytu Henryka na ziemi Polski nasz krótki Hetman" musiał uczuć żal nie mały że się tak zawiódł na charakterze tego zepsutego świeżego pałki. — Jest to piękny pomnik ówczesnej wymowy; byłoby też do życzenia aby został rozpowszechnionym. Czyliż Towarzystwo Literackie nie mogłoby nabyć kilkanaście albo 30 exemplarzy i rozesłać je po jednemu w darze do książnic publicznych znaczniejszych miast na prowincyi? Jeżeli to się da uskutecznić spodziewam się że dawna stolica Lotaryngii nie zostanie zapomnianą.

Zbiór niektórych duplikatów przysłanych przez Administracyą Biblioteki Narodowej i Bibl. Batignolskiej dla użytku Polaków w Nancy został w tych dniach ofiarowany przezemnie — w imieniu Emigracyi — do tutejszej

450

biblioteki publicznej. Mnie przy-
jęt ten dowód Polskiej wdzięczności
z podziękowaniem; a w przyszły
poniedziałek – skoro mi niektóre
dzieła zostaną zwrócone przez in-
troligatora, – zbiór cały zostanie
oddany do zakładu publicznego.

W tłomaczeniach swoich widzę
że pozwalasz sobie Księ nowe
wyrazy. Trzeba w tem być bardzo
ostrożnym: albowiem nie zawsze
nowy wyraz jest zrozumiałym
dla czytelnika. – Nie wiem czy
wierności "najżądniejszem siebie"
(cupidissimo tui) na końcu
mowy Jana Zamojskiego wyna-
gradza zgwałcenie ducha języka.
W liście pasterskim X Biskupa
Augustowskiego przełożyłeś
"demagogie" przez "ludoburstwo"

Wyraz ten nasuwa mi wcale różne wyobra-
żenie od "demagogii".— Widzę
że nie zwróciłeś uwagi na notę
1szą do Artykułu o Labiryntach
w 1szym tomie Wieczorów Pielgrzyma
Stef: Witwickiego.—

Serdecznie Cię pozdrawiam
Kochany Panie Leonardzie, i
raz jeszcze polecam Ci sprawę
mego zacnego Kajetana.—

Twój dawny Kollega

J Bartkowski

Odebrany we Paryżu 12go Maja 1873. L.N.

451

Nancy 10 Rue de la Source
Niedziela 11go Maja 73.

Kochany Panie Leonardzie

List Twój doszedł mnie wczoraj wieczór – za późno, abym mógł nań odpowiedzieć.

Przykro bardzo dawać niekorzystną opinią o ludziach którzy będąc w nędzy proszą o wsparcie; ale sumienie nakazuje przedewszystkiem prawdę mówić. Powtarzam przeto co już dawniej P. Rustejko odpisałem. Człowiek który – jak Hawski August – pomimo wieku, jeszcze dziś jest rumiany, tłusty i silny jak byk, a w przeciągu 40to letniej emigracyi nie zdołał sobie uczciwą pracą zapewnić skromny ale dostateczny kawałek chleba, musi być hultajem. O sposobie życia Hawskiego w Stras

burgu mam tylko podania
rodaków którzy go tam bliżej
znali. Według tego, co mi o nim
opowiadano, był zawsze leniuchem
wymiataczem kawiarni czyli raczej
piwiarni, i ztąd źle uważanym
przez rodaków pracowitych. — Nie
wiem jakim sposobem jeden z nich
zdaje mi się Krzyżanowski śmiał
wydał za niego córkę. Hański
roztrwonił jej szczupły posag
(kilkatysięcy franków) — i dziś ta
biedna kobieta obarczona trojgiem
małoletnich dzieci jest w strasz-
nej nędzy: bo choć jest tu z mężem,
ten ostatni, zamiast usilnie
starać się o pracę i oddać jéj
stale i zamiennie, włóczy się

x) To może była by okazya do spotkania Vayandki na stare lata; czy też zamyślasz zostać mnichem aż do zejścia z Paryża?

tylko z kąta w kąt, i piszę żebrzą-
ce listy. Lenistwo swoje Kładzie na
karb chronicznego rhumatyzmu, który
go zmusił, lat temu 10 czy 12 do opuszczenia miejsca, które miał przy drodze
żelaznej, i do ożenienia się. Trzeba
mu było, jak się wyraził przedemną,
towarzyszki któraby go doglądała i
pocieszała wśród cierpień!!! — (sic) x)

Kapitan Rojewski mówiąc mi
o ~~nim~~ nazwał go wieprzem.
Zdaje mi się że nie przesadził.
Bądź temu jak chce, Haciński
w mojej opinii nie zasługuje
na wielkie współczucie. Ale
z drugiej strony żona jego i dzieci
są istotnie <u>nader nieszczęśliwemi</u>:
jeżeli przeto Książę Czartoryski jest
skłonnym do poratowania tych
biednych istot, radziłbym aby

x) To może woda Ci odwagi do szukania Bazdaughi na stare lata; czy też zamyślasz zostać mnichem aż do wyjazdu ad patres?

swą pomocą przesłać pod adresem
żony Hanickiego; w taki sposób
aby jéj samej list z pieniędzmi
został wręczony. –
Mocno ubolewam nad stargonem
zdrowiem naszego zacnego przyjaciela
Zaleskiego. Proszę się uściśnij go
za mnie bardzo serdecznie. i
pozdrów zarazem P. Rusięckę.
Bywaj mi zdrów mój Kochany
P. Leonardzie. i zawsze wesołéj
myśli. Twój
Jan Bartkowski

Medal odebrałem przez
Chołodowskiego; jeżeli Pan
Bronisław nie zapisał mnie
jeszcze na medal ś.p. Mickiewicza
proszę aby o tém nie zapomniał.

Odebrany w Paryżu 11go Stycznia 1879

LN

Nancy 17 Rue St Dizier
Dnia 10go Stycznia 79.

Kochany Księżunciu:

Posyłam Ci załączony list dziś odebrany od P. de Haldat (Cours Leopold w Nancy). — Zrób z niego użytek, jak Ci się podoba. Jeżeli mi P. de Haldat zakomunikuje odpowiedź Hr. de Lavaulx nie omieszkam przysłać Ci takowej. Zachodzi widocznie trudność w odszukaniu nie tylko metryki ale nawet imienia owego Hr. Ludwika de la Vaux — czy de Lavaulx. — Może to był jakiś samozwaniec — Kamerdyner albo Kuchmistrz Hrabiów, — uciekł za granicę i tam podszył się pod nazwę rodziny w której był kiedyś sługą, udając że musiał się schronić za granicę w skutek pojedynku.

Każdy wiek miał podobnych pretendentów. — Zdaje mi się nawet z wyrażenia P. de Waldau: "la famille à laquelle Mr de Lavaulx professeur d'histoire se flatte d'appartenir" — że i on ma podejrzenie podobnego podszycia się. —

Ściskam Cię Kochany Panie Leonardzie i proszę abyś odemnie pozdrowił naszego zacnego przyjaciela Zaleskiego (Bron). —

Twój życzliwy

J. Bartkowski

Odebrany w Paryżu 26go Październ. 1880 LN

454

Nancy 17 Rue Stanislas
Poniedziałek 25go Paźdz. 80r.

Kochany Panie Leonardzie

Od przeszło pół wieku nie zajmuję się mathematyką; nic więc dziwnego że nie jestem wstanie zrozumieć a mniej jeszcze ocenić dzieła naszego znakomitego ziomka Wrońskiego. — Pomimo to dziękuję Ci serdecznie za przysłany mi "Wstęp do wykładu Mathematyki" i przyjmuję go jako miły dowód pamięci od dawnego Kollegi na Wszechnicy Warszawskiej.

Przeczytałem z uwagą przedmowę dedykacyjną ś.p. T. Działyńskiego do jego wnuka, i zdaje mi się że w tłumaczeniu — z resztą bardzo dobrém i wiernem — popełniłeś błąd:

"O nate filia mea, cupido gloriae
"etiam sapientibus novissima
"exuitur. Illam exue nihilominus".

nie znaczy: "Żądza sławy nawet u najmędrszych najpóźniej wschodzi".

„Wszelakoż pielęgnuj ją."

tak przemówię:

(Ze wszystkich namiętności) „nawet
„najmędrsi pozbywają się najpóź-
„niej żądzy sławy. Ty wszelakoż
„wyrzuć się z niej." —

Aby się przekonać czy się nie
mylę, poradzę się zdolniejszego od-
mnie Tamiśnika między naszymi
braćmi. Jeśli zdanie moje jest
błędnem, uderzę się w piersi; a
Ty mi przebaczysz powyższą uwagę,
którą Ci zrobiłem w najlepszej
myśli.

Ściskam Cię, mój Kochany Panie
Leonardzie, i z zapewnieniem
niezmiennego szacunku zostaję

Twój życzliwy brat

Jan Bartkowski

Nancy 17 Rue Stanislas
dnia 5tego Lutego 81 r.

Kochany Panie Leonardzie

Ponieważ jesteś oświeconym w przybytku Wiedzy rzeczy Polskich, liczę na Twoją znaną uczynność i proszę abyś mnie objaśnił:

1º Dla czego Jarosław Łaski (synowiec sławnego Kanclerza Wielkiego) który służył w 16tym wieku, jako ajent dyplomatyczny, na przemiany Janowi Zapolya królowi Węgier, Franciszkowi I. Królowi Francyi, i skończył swoją karyerę dyplomatyczną w służbie Cesarza Ferdynanda I, uchodzi u niektórych pisarzy ówczesnych pod właściwem nazwiskiem Łaski, u Włochów Laschi, – a u innych – zwłaszcza u Węgrów i Niemców <u>Lasco</u> a nawet <u>Alasco</u>?

2° Czy niektóre poselstwa, do których był używanym, nie należą się przypisać raczej jego bratu Janowi Łaskiemu, który jako gorliwy zwolennik reformy Kościelnej – nim wrócił ostatecznie do ojczyzny, – był w stosunkach przyjaźni z Erazmem i zajmował wydatne stanowiska w Niemczech i w Anglii? –

Zdaje mi się że można znaleść objaśnienie nad temi kwestjami w Ossolińskiego biografii znakomitych Polaków. Zresztą może znajdzie się w bibliotece naszej lepsze źródło i nowsze poszukiwania. –

Przejeżdżał tędy trzy czy cztery tygodnie temu rodak nasz Sawicz-Jabłocki, były redaktor jakiegoś

czasopisma literackiego we Lwowie.
Czy go poznałeś?. i czemże się trudni
w Paryżu? —
Proszę złóż hołd mego wysokiego
poważania czcigodnej Hrabinie
Zamojskiej, i przyjm serdeczny
uścisk od Twego dawnego Kollegi

J. Bartkowskiego.

457

Odebrany w Paryżu 17go Lutego 1881.– LN

Kanny 17 Rue St Dizier
dnia 16 tego Lutego 81. r.

Kochany Panie Leonardzie

Bardzo Ci dziękuję za gotowość z jaką się ofiarujesz oddać mi żądaną usługę i objaśnić mnie dla czego ów zawołany (w swym czasie) ajent dyplomatyczny Jarosław Łaski, nazywanym był przez niektórych pisarzy Łaski a przez innych Lasco.–

Niezbędna zwłoka, którą żądasz do udzielenia mi wzmiankowanego objaśnienia, nie zmniejszy bynajmniej zasługi i abyś mi tylko mógł udzielić je przed końcem Marca.–

W samej rzeczy słuszna

zrobiłeś uwagę: że między
ową cytacyą "Cupido gloriae
etc etc. Adam exue nihilo-
minus." a dalszym ciągiem
nie ma logicznego związku,
Łatwo pojmuję że chciałeś
w tłomaczeniu naprawić ten
niedostatek.—

Może Autor zamierzał
radzić swemu wnukowi aby
się wyzuł wszelkiej skłon-
ności ubiegania się za błysz-
czącem <u>mamidłem</u> <u>rozgłośnej</u>
<u>sławy</u>; — a tylko iżby w ślady
przodków poświęcał się pełni-
niu obowiązków dla rzeczy
publicznej.—

W każdym razie, każdy
wyraz niejasny i każdy frazes,—
że tak powiem — zyzowaty

jest dowodem niedbalstwa albo też mętnej myśli autora. Czytając powyższe należy do tego rzędu. —

Bywaj mi zdrów i wesołej myśli.

Twój życzliwy stary Kollega

J Bartkowski

P. S. Nie pamiętam czy wspomniałem Ci o P. Ławicym Jabłońskim który tędy przejechał — około 5 tygodni temu — & spodziewał się znaleść, pod protekcyą Rustejki, zatrudnienie literackie, a może nawet wydawać czasopismo literackie; Czy poznałeś go? —

Odebrany w Paryżu 27go Czerwca 1883. J.N.

469

Nancy 17 Rue Stanislas
Wtorek dnia 26go Czerwca 83 r.

Kochany Niedźwiecki

Nie znałem Xcia Alojzego Lubeckiego i mogę z pewnością powiedzieć że nie był w 3cim Dywizjonie 1go Pułku Ułanów w Korpusie Jenerała Dwernickiego; chyba że będąc w oddziale ochotników Wołyńskich, którzy pod wodzą Czackiego złączyli się z nami pod Boremlem, został w kontroli policzony jako officer nadliczbowy (czyli „à la suite") do 1go P. Ułanów. —

Aby się zapewnić że się nie mylę w tym względzie, zajrzałem do Almanachu Emigracyi Polskiej Krosnowskiego

i tam znałaśem:

Lubecki Alois R. Pol. lieutenant Legion Lithuano-Russienne (+ officier) Dw(ernicki) Felletin (Creuse). –

To ci potwierdza że nie był w 6-tym P. Ułanów, ale w Legii Litewsko Ruskiej – (tak podobno nazwano wyżej wspomniany oddział jazdy pod dowództwem Gaskiego – i oddział piechoty strzelców celnych, zebranych z służby leśnej okolic nadbużańskich, pod Komendą dzielnego Kapitana Łabędzkiego z 1º p. p. liniowej.) –

Żałuję mocno że nie mogę udzielić synowi dawnego towarzysza broni dokładniejszej wiadomości o ojcu i pochodzeniu jego. –

Ściskam Cię mój Kochany P. Leonardzie i zostaję Twój zawsze życzliwy brat

Jan Bartkowski

Paryż - Rue d'Ulm. 42.
Poniedziałek dnia 5go Listop 88r

Kochany Bracie Leonardzie

Pomimo najlepszej chęci nie mogłem być na dzisiejszem posiedzeniu Towarz: Historycznego, ponieważ od 17go z-m dręczy mnie ziębnica (grippe), a na powiekach dokucza mi eczema. — Nie wiedząc kiedy będę mógł wyjść na zimne powietrze nie mogę Ci dać zdania w jaki sposób powinniśmy przyjąć P. Władysława Szyrmę. — Nie znam go osobiście, ale słyszałem o nim wiele dobrego; zresztą zachowuję dla ś. p. zacnego Ojca jego - a naszego patryotycznego professora, niezmienne uczucie wysokiego poważania, i

dla tego byłbym szczęśliwym widzić
syna pod moją skromną strzechą.
Proszę się zatem pozdrów go odemnie
i zapytaj go, czy – i którego dnia
raczy podzielić się z nami emi-
grancką wieczerzą. Powiadam
z nami, ponieważ w takim razie
spodziewam się że Słomowski
i Ty – jako dawni uczniowie ojca
naszego gościa – nie odmówicie mi
podzielić się tą braterską strawą.
W nadziei rychłej i pomyślnej
odpowiedzi przesyłam Ci serdeczny
uścisk. –
Twój stary Kollega
Jan Bartkowski

463

Paryż. – Rue d'Ulm 42.
dnia 8ᵒ Października 89r.

Kochany Panie Leonardzie

Przeczytałem z uwagą, w powierzonym mi Numerze "of the Contemporary Review", wiersz pod tytułem "The death of Copernicus". Jest to jakby Monolog – (zbyt rozwlekły na umierającego) – przedstawiający rozmyślania wiekopomnego Astronoma naszego, nad długoletnią walką swoją na polu naukowem, w chwili kiedy mu na łożu śmiertelnem doręczono pierwszy wydrukowany exemplarz jego dzieła: „De revolutione Orbium celestium", który był przechował ~~przez~~ w rękopiśmie przez trzydzieści lat, w skromnem powątpiewaniu o zasadności swego Systemu astronomicznego, – a może i przez obawę, aby nie popadł w ręce czujnej w obronie S. Wiary Inkwizycyi, jak to się stało później z jego następcą naukowym Galileuszem.

Utwor Pana Aubrey de Vere, wyłoniony

wierszem okrutnie twardym, nie jest ani utworem poetycznym ani jasnym wykładem chwiejnego postępu na polu astronomii, ale mięszaniną teologiczno-astronomiczną. –

Być może że autor zamroczył obraz wspomnień i rozmyślań Kopernika umyślnie, w mniemaniu że w głowie umierającego astronoma myśli musiały się mącić. –

Bądź co bądź nie czuję się zdolnym zadosyćuczynić Twemu życzeniu i zanalizować należycie ten utwór dziwaczny. Jest to dla mnie zbyt twardy orzech; zostawiam go do zgryzienia Tobie, który – jak mi się zdaje – masz lepsze zęby niż ja. –

W końcu zauważyłem że P. de Vere zminął się z geografią. – Powiada

na wstępie: że Kopernik umarł w Fraemburgu małem miasteczku przy ujściu Wisły, — zamiast Frauenburgu nad zatoką "Frische Haff."

Na stronicy 422 widzę:

"From the Minster tower,
"Canon that time at Warnia, though unworthy" etc

widocznie P. de Vere uważa Warmią za miasto. —

Nierównie więcej zajął mnie następujący, ciekawy i pouczający artykuł Dra Donaldson "The position of women among the early Christians." —

Z uściskiem braterskim dłoni

Twój stary Kollega

Jan Bartkowski

465

Rue d'Ulm 42.

dnia 24go Marca 92 r.

Kochany Bracie Leonardzie

Odebrałem wydane przez Ciebie dzieło H. Wrońskiego "o Reformie ostatecznej wiedzy Ludzkiej", i zabrałem się zaraz do czytania tak ważnego utworu. Po przeczytaniu jednak kilku stronic musiałem się zatrzymać. Przekonałem się z żalem, że Umysł mój - przygnębiony obecnie nieustannemi i nader dokuczliwemi cierpieniami cielesnemi, - nie jest w stanie zrozumieć ani ocenić prawd wyłożonych przez naszego znakomitego filozofa. Odkładam zatem dalsze czytanie do

chwili kiedy się będę czuł zdrowszym,
jeżeli taka jest wola Wszechmocnego, — a
na teraz zasyłam Ci, wraz z braterskim
uściskiem dłoni, — podziękowanie za ten
dowód koleżeńskiego przywiązania.

Życząc Ci rychłego i zupełnego powrotu do zdrowia zostaję Kochany
Bracie całem sercem

Twój

Jan Bartkowski